

## Ufność według św. Faustyny Kowalskiej i św. Jana Pawła II

Confidence according to Saints Faustina Kowalska and John Paul II

Wezwanie św. Faustyny *Jezu, ufam Tobie* weszło na stałe w krwioobieg Kościoła i stało się nadzieją dla wielu osób doświadczających najrozmaitszych trudności, cierpienia i krzywdy. Jest ono jak balsam leczący rany i dający nadzieję na wyzdrowienie z chorób i utrapień duchowych. Prawdą jest to, że bez tego zawołania nie można sobie wyobrazić człowieka wierzącego. Pomaga je słyszeć św. Jan Paweł II, który poprzez beatyfikację i kanonizację s. Faustyny oraz swoje nauczanie przybliżył je ludziom. W niniejszym eseju chcemy zapytać: w jaki sposób ukazują ufność?

### Ufność św. Faustyny

Zaufanie oznacza *szukać w czymś/kimś mocnego oparcia*<sup>1</sup>. Szukanie zatem pewności w zaufaniu pokładanym w Bogu i Jego słowie stanowi istotę postawy człowieka wierzącego<sup>2</sup>. Ufność daje radość, poczucie pewności siebie oraz bezpieczeństwo. Tak rozumieli tę prawdę prorocy i święci.

Jedną z takich osób była św. Faustyna, która w sposób szczególnie doświadczyła mocy ufności. To ją bowiem Pan Jezus poprosił o namalowanie obrazu Jezusa miłosiernego z podpisem *Jezu, ufam Tobie*<sup>3</sup>. Od

<sup>1</sup> *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haidera, Warszawa 1994, s. 1472.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> *Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa promienie, jeden czerwony, a drugi błędy. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz z podpisem: Jezu, ufam Tobie! Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.*

razu ciśnie się pytanie: dlaczego? Bo przeciwdziałają one wszelkiego rodzaju lękom, jakie przeżywa współczesny człowiek, sfrustrowany, lekceważący życie duchowe, zapominający o spowiedzi, o zranionym sercu, bez nadziei, radości, zestresowany oraz znerwicowany.

Wszystko to niszczy siły vitalne człowieka, paraliżując i wywołując depresję. Pan Jezus wie o tym, dlatego proponuje partnerski dialog miłości, by człowiek mógł przetrwać. W zasadzie to nawet nie jest dialog, lecz nabożne westchnienie, w którym kryje się ogromna siła, towarzysząca wierze w istnienie Boga, Jego wszechmoc, opatrność, miłosierdzie i troskę o człowieka, stąd przekonanie, że Bóg może wszystko odmienić i sprawić cud. Ufność jest swoistą terapią duchową, bo pomniejsza lęki, niektóre ucisza, a inne eliminuje. Jej celem jest skupienie naszej uwagi na Bogu, który nas zna i pragnie dla nas dobra. Nie polega ona tylko na jednorazowym zawierzeniu się, ale na nieustannym ponawianiu go w swoim życiu.

Aby to zrozumieć, trzeba dojrzywać w procesie, który wymaga odwagi. Na tym polega współpraca z łaską Pańską, która buduje świadomość i skłania do transcendencji. Pamiętamy, że takiej logiki postępowania Bóg zażądał od Abrahama i od Maryi. Abraham porzucił wszystko i poszedł w nieznaną, a Maryja zdała się we wszystkim na Stwórcę, chociaż pewnie nie rozumiała Bożego działania. Abraham zaufał Bogu i wzmocnił się w wierze (por. Rdz 4, 20), uwierzył wbrew nadziei (por. Rdz 15, 6), tym bardziej Maryja. Siostra Faustyna zaufała tak, jak ufa córka ojcu.

Oto przykład przeżycia tajemnicy dziecięstwa Bożego, czyli bliskości Boga Ojca, który nie opuszcza swego dziecka, pragnąc jego dobra. Dlatego jej ufność podobna jest do tej, którą posiadała św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Karmelitanka z Francji rozumiała, że bezradność dziecka bez ramion Ojca byłaby czymś niezrozumiałym. Ufność *to nie rodzaj wyczynu bohaterskiego, liczenie na siebie, swą samodzielność, sprawność, umiejętność zabezpieczenia się, ale spojrzenie w twarz własnej kruchości, słabości i grzeszności i przyjęcie ich w pokorze bez załamania się*<sup>4</sup>. Tak pojmowana ufność streszcza życie duchowe. *Jansenistyczna epoka lęku przed zagrożeniami, w której*

*Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały*, św. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2007, s. 47–49 [dalej: Dz]; por.: E.K. Czaczkowska, *Siostra Faustyna. Biografia Świętej*, Kraków 2012, s. 157.

<sup>4</sup> I.J. Adamska OCD, *Wszyscy kochać mnie będą. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus*, Poznań 1997, s. 55.

żyła św. Teresa od Dzieciątka Jezus, będąca oczywiście słuszną karą za grzechy ludzi, przeszła w radość nadziei i w okrzyk, który wypowiedziała s. Faustyna: „Jezu, ufam Tobie!”<sup>5</sup>.

Trudny egzamin z ufności składała św. Faustyna w chwilach cierpień i bolesnych doświadczeń duchowych. Wtedy jak psalmista mówiła: *[Boże], chociażbyś mnie zabił, ja Ci ufać będę*<sup>6</sup>. A w innym miejscu: *W najcięższych mękach wzrok swej duszy zatapiam w Jezusa ukrzyżowanego; nie spodziewam się pomocy od ludzi, ale ufność swą w Bogu mam, w Jego niezgłębionym miłosierdziu jest wszelka nadzieja moja*<sup>7</sup>. Tą ufnością dzieliła się z innymi. W dzienniczkowych objawieniach zapisała: *Gdy dusza pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odstąpi cała przepaść nędzy, w jakiej się pogrzyżyła, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki*<sup>8</sup>. Nie ma zatem grzechu, którego Bóg by nie przebaczył.

Bez ufności Bogu życie traci sens. Ona jest drogą do Niego. Dzięki niej człowiek czerpie łaski<sup>9</sup> i zapewnia sobie pokój serca i pokój z innymi. Siostra Faustyna rozpoznając wielkość miłosierdzia Boga, ufała Mu jeszcze bardziej. W *Dzienniczku* napisała: *Czuję, że cała jestem Boża, czuję, że jestem Jego dzieckiem, czuję, że jestem cała własnością Boga. Doświadczam tego nawet w sposób fizyczny i odczuwalny. Jestem zupełnie o wszystko spokojna, bo wiem, że rzeczą Oblubienca jest myśleć o mnie. Zapomniałam zupełnie o sobie. Ufność moja jest bez granic w Jego najmiłosierdniejszym Sercu*<sup>10</sup>. W innej tonacji, ale odwołując się do istoty ufności, pisał św. Paweł w Liście do Filipian, wyjaśniając sens codziennej modlitwy: *O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie* (Flp 4, 6–7). Pan wszakże zapewnia, że *kto ufa miłosierdziu mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są, a nieprzyjaciele rozbiją się u stóp podnóżka mojego*<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> P. Warchoń, *Miłosierny Bóg... i miłosierny człowiek. Teologiczna interpretacja miłosierdzia w nauczaniu Jana Pawła II*, Niepokalność 2011.

<sup>6</sup> Dz, s. 71.

<sup>7</sup> Tamże, s. 681.

<sup>8</sup> Tamże, s. 1245.

<sup>9</sup> Tamże, s. 1578.

<sup>10</sup> Tamże, s. 244.

<sup>11</sup> Tamże, s. 723.

Siostra Faustyna, doświadczając mocy ufności i łask z nią przychodzących, zachęcała innych, zapisując to, co mówił Pan: *Pragnę zaufania od swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie Moje*<sup>12</sup>. Człowiek łaknie być w modlitewnym pobliżu i obarczać Boga swoimi kłopotami. O tym, że modlitwa ufności cieszy się wielkim zainteresowaniem wiernych i potrzebują jej ludzie, świadczy w czasach współczesnych podobna modlitwa sługi Bożego ks. Dolindo Ruotolo, który bez skrepowania mówił: *Jezu, Ty się tym zajmij*. Znaczy to: *Calkowicie zdać się na Mnie [Jezusa] nie oznacza walczyć, denerwować się i rozpaczać, a jednocześnie prosić mnie niecierpliwie, bym to Ja po twojej myśli, przemienił wzburzenie w modlitwę. Calkowicie zdać się na Mnie znaczy zamknąć ze spokojem oczy duszy, odsunąć niespojone myśli i zamęt, oddać się Mi tak, by, tylko Ja działał, i powtarzać: „Ty się tym zajmij”*<sup>13</sup>.

Mimo iż wszystko jest darem łaski, człowiek musi się zaangażować modlitewnie, aby wejść w kontakt ze Stwórcą. Trzeba więc umieć milczeć, podejmować pracę woli, umysłu i wyobraźni. Nie można zadowolić się tylko pocieszeniem, należy przyjrzeć się temu, co już otrzymaliśmy, o czym myślimy, czego jeszcze nam brakuje. Dzięki tym umiejętnościom w życiu s. Faustyny mogły się dokonać wielkie rzeczy: osiągnęła mistyczny szczyt zjednoczenia z Bogiem, poprzez które mógł przekazać światu orędzie swego miłosierdzia.

### Przesłanie ufności Faustyny kontynuacją św. Jana Pawła II

*Święty Jan Paweł II był zainspirowany orędziem o ufności w Boże miłosierdzie*<sup>14</sup>. W homilii w Krakowie w 2002 r. nawiązał do frazy *Jezu, ufam Tobie*, tłumacząc, że *przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka*<sup>15</sup>. *To On, zmartwychwstały Chrystus, mówi dziś do każdego i każdej z was: „Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków” (Ap 1, 17–18). (...) Zaufaj*

<sup>12</sup> Tamże, s. 1059.

<sup>13</sup> Por.: J. Bątkiewicz-Brożek, *Jezu, Ty się tym zajmij! O. Dolindo Ruotolo. Życie i cuda*, Kraków 2017, Dodatek, s. 2.

<sup>14</sup> P. Warchoń, *Miłosierny Bóg... i miłosierny człowiek. Teologiczna interpretacja miłosierdzia w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 112–114.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Dar Boży dla naszych czasów*, Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej bł. siostry Faustyny Kowalskiej 30 IV 2000 r., „L'Osservatore Romano” 6 (2000), s. 25–26.

*Bogu, który bogaty jest w miłosierdzie. Jest z Tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei*<sup>16</sup>.

Czym zatem była ufność dla papieża? Po prostu duchową terapią, która udreżonemu człowiekowi przynosi pokój i radość. Zaufanie Chrystusowi wyzwala swoją mocą człowieka z lęku (por. 1 J 4, 18), pomnaża jego możliwości, ułatwia przezwyciężanie trudności oraz poniesienie ofiary. Człowiek ufający bowiem miłosierdziu zawsze znajdzie ukojenie swych niepokojów i lęków. Ufność jest niczym naczynie, z którego czerpie się wszelkie łaski – usłyszysz s. Faustyna<sup>17</sup>. Przygotowuje ono człowieka do korzystania z pełni miłosierdzia, czyli z Chrystusowego krzyża, na którym została oczyszczona z niewoli grzechu cała ludzkość. Dlatego trzeba z ufnością uczyć się i rozpoznawać prowadzenie Jezusa, pomnażać do Niego miłość i troszczyć się o zbawianie dusz przez uczestnictwo w Jego krzyżu. Ono przezwycięża wszelką rozpacz, o której mówił św. Jan Chryzostom: *W nieszczęście wtrąca nas nie tyle grzech, co rozpacz*.

Ufność uczy także pokory, uświadamia małość i kruchość człowieczeństwa, potrzebę zdania się na wolę Boga oraz wprowadza w tajemnicę dziecięstwa Bożego, tym samym w życie Boga. Co ważniejsze, uwrażliwia na wszelkie poruszenia Ducha, pomagając z dziecięcą ufnością zawierzyć się sercu Ojca, aby być blisko Niego. Jan Paweł II podkreśla, że łaska zawierzenia jest darem, na który człowiek musi się otworzyć i przyjąć go. Modlitwa zawierzenia – przekonuje papież – wyrasta z biblijnej tradycji pojmowania wiary jako bezwzględnego zaufania Bogu oraz trudnych doświadczeń<sup>18</sup>. Jego słowa: *Nie lękajcie się*, przekonują, że kto ufa, wspierany jest nadzieją, która nie opuszcza człowieka w najciemniejszych godzinach życia. Ufność przynosi uzdrowienie i powoduje przemieniające działanie Boga w Jego nieustrudzonej trosce o losy człowieka, która pomaga urzeczywistniać zbawczy zamysł Stwórcy, nie odbierając mu wolności w podejmowaniu decyzji.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Przynoszę przesłanie nadziei*, Przemówienie podczas ceremonii powitania na lotnisku, Kraków 16 VIII 2002 r., „L'Osservatore Romano” 8 (2002), s. 16.

<sup>17</sup> *Łaski z Mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką Mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca* – Dz, s. 1578.

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Nieustannie błagajmy o miłosierdzie Boże*, Przemówienie w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Kraków, 7 VI 1997 r., „L'Osservatore Romano” 7 (1997), s. 53.

Gdy w czasie wojny Karol Wojtyła mieszkał w Krakowie, doświadczył wielu tragicznych wydarzeń, cierpienia i bólu<sup>19</sup>. Wszystkie jednak uświadamiały mu działanie Bożego miłosierdzia. Bóg okazywał mu swoją bliskość<sup>20</sup>.

Nie przez przypadek swój pontyfikat rozpoczął zawołaniem: *Non abbiate paura... – Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! (...)* *Nie lękajcie się! Chrystus wie, „co jest w człowieku”*<sup>21</sup>; (...) *Nie lękajcie się słabości człowieka, ani też jego wielkości! Człowiek nie przestaje być wielkim nawet w swojej słabości*<sup>22</sup>. *To są słowa świadka nadziei*<sup>23</sup>, głoszące Boga bliskiego każdemu człowiekowi. *W jego sercu i w jego ustach słowa św. Faustyny: „Jezu, ufam Tobie” nabierały szczególnej wymowy i wiarygodności* – dopowiada kard. Stanisław Dziwisz, podkreślając wkład Jana Pawła II w głoszenie orędzia o Bożym miłosierdziu.

Wreszcie jako papież w Encyklice *Dives in misericordia* i podczas konsekracji Świątyni Miłosierdzia Bożego w Krakowie przypomina, iż ufna modlitwa odwołuje się zawsze do Trójjedynego Boga, którego jedynym pragnieniem jest włączyć każdego człowieka w nurt swego trynitarnego życia<sup>24</sup>. Praktyczny wymiar takiego zaufania określił

<sup>19</sup> Niemcy nie chcieli dopuścić, aby w tym mieście wybuchło powstanie, dlatego aresztowali wszystkich młodych mężczyzn. Wojtyła wymknął się łapanec i wkroczył do pałacu biskupiego. Znajdowało się w nim podziemne seminarium duchowe. Por.: G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2003, s. 93–94. Dlaczego tak zdecydował? George Weigel opisuje, że gdy Wojtyła 29 lutego 1944 r. wracał do domu po pracy w Borku Fałęckim, potrafiła go niemiecka ciężarówka. Zobaczyła to Józefa Florek, która wyskoczyła z tramwaju, aby mu pomóc. Leżał nieprzytomny. W tej trudnej chwili zatrzymała samochód. Wsiadł z niego niemiecki oficer i polecił jej przynieść wody z pobliskiego rowu. Zmyli krew. Wtedy ten oficer zobaczył, że Wojtyła żyje. Zatrzymał ciężarówkę i kazał zawieźć go do szpitala. Tu, kiedy oprzytomniał, zobaczył, że ma głowę owiniętą bandażem, a ramię w gipsie. Doznał wstrząsu mózgu. To wydarzenie pozwoliło mu rozważać zamiary Opatrzności, dzięki czemu znalazł potwierdzenie swego powołania (tamże, s. 97). Wojtyła często chodził do rezydencji arcybiskupiej, aby służyć arcybiskupowi Sapiesze do porannej Mszy Świętej. W kwietniu 1944 r. Jerzy Zachuta, jego kolega i kandydat do kapłaństwa, nie przyszedł na Franciszkańską 3. Wojtyła chciał się dowiedzieć, co się stało, dlatego poszedł do domu Zachuty. Został poinformowany, że zabrano go gestapo. Niebawem jego nazwisko widniało na niemieckim afiszu, na którym wyszczególniono listę Polaków przeznaczonych do rozstrzelania. G. Weigel napisał, że jeden został wzięty, drugi pozostał. W planach Opatrzności nie ma zwykłych przypadków. Wojtyła przeżył jeszcze jeden trudny moment, kiedy uniknął aresztowania przez gestapo: *Karol stał za zamkniętymi drzwiami w swoim mieszkaniu w suterenie, modląc się z bijącym sercem o ratunek. Niemcy go nie znaleźli*. Por.: tamże, s. 97.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*, Homilia podczas Mszy św. inauguracyjnej pontyfikat, 22 X 1978 r., w: *Nauczanie Papieskie*, t. I, 1978, s. 13–15.

<sup>22</sup> Tenże, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 31.

<sup>23</sup> Tenże, *Od praw człowieka do praw narodów*, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nowy Jork, 5 X 1995 r., „L'Osservatore Romano” 11–12 (1995), s. 9.

<sup>24</sup> Tenże, *Zawierzam cały świat Bożemu miłosierdziu*, Homilia podczas Mszy św. z okazji konsekracji Świątyni Miłosierdzia, Kraków-Łagiewniki, 17 VIII 2002 r., „L'Osservatore Romano” 9 (2002), s. 18.

w Krakowie-Łagiewnikach. Powiedział wówczas o pałacej potrzebie zawierzenia jednostkowego, jak i wspólnotowego całej ludzkości: *Boże, Ojczy miłosierdzia, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka. Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, Trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei. Ojczy Przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna miej miłosierdzie dla nas i całego świata*<sup>25</sup>.

To oczywiste, że ta kwestia nie była mu obca, gdyż codziennie modlił się za ludzkość, wiedząc, że ewangelizacja *nie ogranicza się do jednego ludu, do Izraela, [ale jest] otwarta na wszystkich i na każdego*<sup>26</sup>, innymi słowy – nie wyklucza nikogo z daru zbawienia, jaki zapewnia Chrystus każdemu człowiekowi. Jan Paweł II mówi o miłości, która obejmuje absolutnie wszystko i wszystkich. Pełne nadziei „ufam”, wypowiedziane przez św. Faustynę, podtrzymane przez Jana Pawła II, jest potrzebne każdemu człowiekowi w każdej sytuacji: radości i smutku, w entuzjazmie i zniechęceniu<sup>27</sup>. Podczas katechezy podsumowującej pielgrzymkę do Polski w 2002 r., powiedział: *Ileż razy również i ja, jako robotnik i student, a następnie jako kapłan i biskup, w trudnych okresach dziejów Polski powtarzałem to proste i głębokie wezwanie, doświadczając jego skuteczności i mocy*<sup>28</sup>.

Ta ufność jest wyrazem miłosierdzia Bożego, które wyznacza drogę ku przyszłości, rozpala nadzieję i skłania do podjęcia prawdziwej służby miłosierdzia. Jest ona tym samym przesłaniem dla świata duchowo głodnego.

### Jezus – Nauczyciel ufności

Ufność jest duchowym pokarmem Jezusa, gdyż jednoczy Go z Ojcem. Z niej czerpie siłę do działalności ewangelizacyjnej aż po ostatni moment swego życia, gdy wznosi do Ojca głos pełen zaufania.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Por.: J. Tischner, *Miłość nas rozumie*, Kraków 2005, s. 172.

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Mysłą obejmowałem całą Polskę*, Katecheza 21 VIII 2002 r., „L'Osservatore Romano” 9 (2002), s. 4.

Ufności uczy także swoich uczniów, gdyż i oni mają być wiernymi świadkami Jego nauki.

Ewangelia św. Mateusza opisuje, jak apostołowie wsiadają do łodzi. Zobaczyli wtedy Jezusa krocącego po wodzie. Przestraszyli się, gdyż myśleli, że to zjawia. Jezus wyczuł ich lęk, dlatego przemówił: *Odwagi! Ja jestem, nie lękajcie się!* (por. Mt 14, 27). Wtedy Piotr odezwał się: *Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!* Jezus zezwolił. Gdy Piotr do Niego dochodził, uląkł się i zaczął tonąć. Krzyknął: *Panie, ratuj mnie!* (Mt 14, 30). Jezus go ocalił, mówiąc: *Czemu zwątpiłeś, człowieku małej wiary?* (Mt 14, 31).

To wielkie doświadczenie Piotra zaświadcza o niedostatku jego wiary. Uczy ono też tego, jak w życiu duchowym ważna jest osobista łączność z Chrystusem.

Drugie wydarzenie opowiada o pobycie i śnie Chrystusa w łodzi, kiedy rozpełtała się burza. Apostołowie budzą spokojnie śpiącego: *Panie nic cię to nie obchodzi, że ginimy?* On wtedy wstał i rzekł: *ucisz się* i wiatr natychmiast się uciszył. Jezus strofuje słowami podobnymi do egzorcyzmu<sup>29</sup>. Wymowny jest tu przykład braku zaufania. Przekonuje on apostołów, że Bóg jest obecny nawet wtedy, gdy wydaje się, że śpi<sup>30</sup>. Oni stosują inne miary. Jezus jest Panem wszystkich rzeczy, nawet niemożliwych w ludzkim odczuciu, stąd przygana udzielona Jezusowi<sup>31</sup>.

Carlo Maria Martini pisze, że tę chwilę, kiedy Jezus rozkazuje morzu, można odczytać jako zmaganie się człowieka z tym wszystkim, co jest mu przeciwne. Morze wszakże to żywioł nieprzychylny ludziom, grozi śmiercią i wzbudza wszelkiego rodzaju niepokój. Jezus je poskramia, jak moce zła, i zwycięża<sup>32</sup>. A ponieważ słowo „wstał” symbolizuje zmartwychwstanie, dlatego to zdarzenie jest tym bardziej wymowne<sup>33</sup>. Ciekawa rzecz, Martini zauważa, że słowo „bojaźliwi”, jakie Jezus wypowiada pod adresem apostołów, pojawia się w Piśmie Świętym tylko raz. Znajduje się ono w Apokalipsie. *A dla tchórzów [w przekładzie dosłownym: ‘podłych’, co jest bardziej ściśle – P.W.] niewiernych, obmierzłych, zabójców, rozpustników, guślarzów, bałwochwalców i wszelkich kłamców: udział w jeziorze gorejącym ogniem*

<sup>29</sup> C.M. Martini, *Radość Ewangelii. Medytacje dla młodzieży*, tłum. A. Germeyan, Kraków 1988, s. 88.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

i siarką (Ap 21, 8). Opis przypomina rzeczywiście piekło<sup>34</sup>. Nie przez przypadek Dante Alighieri w pierwszym kręgu też umieszcza tchórzów i gnuśnych, *których (...) Bóg i czart równo się wyrzeka*<sup>35</sup>. Sugeruje on, że jest to cień tego, który bał się podjąć odważną decyzję. Czy myślał o Piusie V, czy o Piłacie? Istotne jest to, że brak odwagi spowodował jego fiasko, porażkę. Dlatego tchórzostwo jest tak straszne<sup>36</sup>.

Trzecie wydarzenie ukazuje spotkanie Jezusa z apostołami od faktu Zmartwychwstania. Zbawiciel zjawia się nad brzegiem jeziora i widzi nieudany połów ryb swych uczniów. Apostołowie są smutni i zawiedzeni. Jezus dostrzegając ich trudności, nakazuje im, aby ponownie zarzucili sieć. Na owoce tego czynu nie czekali długo. *Wylowili takie mnóstwo ryb, że sieć, zaczęła się zanurzać* – napisze Jan. Dokładna ich liczba wynosiła 153.

W opowiadaniu Janowym należy podkreślić prośbę Jezusa skierowaną do apostołów, aby zarzucili sieć po prawej stronie łodzi, czyli w określonym miejscu. Uczniowie zaufali słowom Pana. Ufność przyniosła obfite owoce. Nad jeziorem Jezus dał apostołom możliwość uczestniczenia w doświadczeniu mocy Boga. Słuchanie Chrystusa nie jest więc czymś abstrakcyjnym, ale konkretnym działaniem. Oznacza ono wejście z Nim w kontakt, przyswojenie sobie Jego życia.

Te przykłady mówią nam, że Jezus jest Władcą żywiołów. Nie tylko uciszył burzę, ale jest zdolny pokonać wszystkie potęgi zła i uczynić cud. W Jego obecności apostołowie doświadczyli pokoju, pociechy i bezpieczeństwa. Wzbudził w nich ufność i umocnił pewność w moc łaski. Dzięki niej będą później głosić Ewangelię w imię słów wypowiedzianych przez Niego: *Ufajcie, jam zwyciężył świat* (J 16, 33).

Słusznie więc pisze o. Tilmann Pesch, jezuita, odwołujący się do tych trzech przykładów i wyciągający wnioski dla uczniów Chrystusa: *I tyś powinien ufać w Panu we wszelkich okolicznościach. On nigdy nie zażąda tego, co przechodzi twoje siły. Pan myśli o tobie; On ci towarzyszy wszędzie, poznany czy zapoznany; uśmierza burze, dodaje odwagi, lecz ułomności. Nigdy nie bądź nieostrożnym i zuchwałym, a gdyś nim był i czujesz ludzką słabość, nie trać serca! Ręka Pana jest blisko ciebie, możesz ją uchwycić przez modlitwę i ufność. Ufność taka jest konieczna; jest uzasadniona, jest ona oznaką silnego serca,*

<sup>34</sup> Tamże, s. 89.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

*szczerzej czci Boga. Nie trać odwagi, gdy Bóg wbrew twoim oczekiwaniom spuści na ciebie ciosy; są to ciosy przyjacielskie, wyleczą one ukryte wrzody, które może by ci zgubę przyniosły*<sup>37</sup>.

Ci, którzy chcą iść za Bogiem i doświadczyć Jego miłości, muszą Mu ufać. Ci, którzy zaufali Stwórcy, *odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą* (Iz 40, 31). Dlatego apostołowie musieli przejść tę próbę, dzięki której zostali poruszeni i wstrząśnięci. Taką próbą są na co dzień trud, drwina, szuderstwo, dezaprobata, opuszczenie ze strony ludzi. Te doświadczenia uczą ufności, że damy sobie radę w życiu, licząc na pomoc Boga. Ufność sprawia, że omodliwszy nasze sprawy, polecamy je Bogu, niczego nie ukrywając. W ten sposób Jezus uczy pięknej i trudnej sztuki. Dlatego w obliczu różnorodnych trudności nie wolno się załamywać. Współpracujemy z łaską Pańską, oddając Bogu nasze niepokoje i troski.

### Maryja wzorem ufności

Wiemy, że św. Faustyna i św. Jan Paweł II uczyli się od Maryi pięknej i trudnej sztuki ufności. Z niej czerpali pewność, że Jej wiara to zaufanie Bogu i Jego obietnicom. Ufność jest najprostszą modlitwą serca, bowiem otwiera serce Ojca.

Maryja żyła wiarą dosłownie, w sposób naturalny – jak by to określiła św. Teresa od Dzieciątka Jezus. W pokorze przyjmuje każdą chwilę, ufa, że w doznawanej radości jak i bólu Bóg trzyma Ją i los Jej Syna w swoich ramionach, dlatego może czuć się bezpiecznie. Ufność nakazuje Jej stanąć w pokorze, gdyż ona jest prawdą, która odcina od wszelkiego łudzenia się do siebie samego i wytyczania samemu sobie celów. Stąd Maryja oddaje wszystko, co posiada, do dyspozycji Boga.

Czy Maryja nie przeżywała lęku? Scena zwiastowania, w czasie której zadaje pytanie Bożemu wysłannikowi, potwierdza, że nie bała się przyjąć Bożej propozycji. Ona bowiem najpełniej wyraziła zgodę na Bożą propozycję i poddała się działaniu Stwórcy. Jej ufność była bezgraniczna, do końca zaufała, nawet jeśli nie wszystko była w stanie zrozumieć. Maryja uczy, że trzeba ufać Bogu, że wszystko, co z nami czyni, jest najlepsze i wie dzie wprost w ramiona Jezusa, nawet wtedy,

<sup>37</sup> T. Pesch SI, *Chrześcijańska filozofia życia*, t. II, Kraków 1931, s. 167–169.

gdy obdarza nas krzyżem. Tę sztukę potwierdzili swoim życiem święci. Święta Faustyna brakiem zdrowia i niezrozumieniem, a św. Jan Paweł II krytyką, cierpieniem, a nawet próbą odebrania mu życia.

W dziennikowych objawieniach czytamy, że św. Faustyna w chwilach trudnych szukała pomocy u Maryi i ją otrzymywała. Spośród wielu rad, które słyszała od Matki Pana, najważniejsza była ta, aby pełniła wolę Bożą, gdyż dzięki niej zrealizuje plan Ojca. Święta pisze: *Niepodobna się podobać Bogu nie pełniąc Jego świętej woli. – Córko Moja, polecam ci usilnie, abyś wiernie spełniała wszystkie życzenia Boże, bo to jest najmiłsze Jego oczom świętym. Bardzo pragnę, abyś się w tym odznaczyła, to jest w tej wierności w pełnieniu woli Boga. Tę wolę Boga przelóż ponad wszystkie ofiary i całopalenia*<sup>38</sup>.

Siostra Faustyna wiedziała, że sprawdzianem doskonałości jest pełnienie woli Bożej, a nieodzownym środkiem jej osiągnięcia – ufność. Aby spełnić zamysł Pana, trzeba wypełnić wszystko, co jest zawarte w przykazaniach, regułach, przepisach, być wiernym natchnieniom wewnętrznym udzielanym przez Ducha i całkowicie zdać się na wolę Bożą<sup>39</sup>. Dlatego ufność nie jest postawą statyczną, lecz dynamiczną, bo wprowadza głębiej człowieka w jedność ze Stwórcą.

Ufność Maryi wyrażał też św. Jan Paweł II. Od dzieciństwa miał do Niej szczególne nabożeństwo. Wzmacniane było ono pielgrzymkami do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie zawierzał Jej wszystkie sprawy. Czynił to, będąc kapłanem, biskupem i kardynałem, *aby samotnie wędrować po owych „drózkach”, omadlając różne sprawy Kościoła, zwłaszcza w trudnym okresie zmagania z komunizmem*<sup>40</sup>. Modlitwa przynosiła pożądane owoce. Gdy został papieżem, prosił kard. Franciszka Macharskiego, aby kontynuował pielgrzymowanie.

Wzruszający jest moment, gdy dokonał aktu zawierzenia Maryi przed obrazem Matki Bożej Bolesnej w Kalwarii Zebrzydowskiej w 2002 r. w czasie swojej ostatniej pielgrzymki do Polski. W czasie homilii zawierzał Jej siebie, naród, Kościół: *Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska, wypraszasz także i mnie siły ciała i ducha, abym wypełnił do końca misję, którą mi zlecił Zmartwychwstały. Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi; Tobie zawierzam losy Kościoła; Tobie polecam mój naród; Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję: Totus*

<sup>38</sup> Dz, s. 1244.

<sup>39</sup> Tamże, s. 444.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 31.

*Tuus, Maria! Totus Tuus. Amen!*<sup>41</sup>. Te słowa to owoc jego miłości do Matki Pana, którą czcił, pokładał w Niej nadzieję, do Niej zwracał się w różnorodnych potrzebach.

Osobiste świadectwo o miłości do Maryi papież przekazywał innym. W taki sposób pisał do marianów: *Zawsze pokładajcie wielką ufność w Najświętszej Maryi Pannie (...). Do Niej z wielką żarliwością się uciekajcie zwłaszcza wtedy, gdy trzeba stawić czoło wielkim zagrożeniom czy sytuacjom kryzysowym*<sup>42</sup>. To mocne słowa, które niosą nadzieję i otuchę, zwłaszcza że życie Jana Pawła II przypadło na trudny czas II wojny światowej, a potem komunizmu. Był on wyjątkowo trudny dla niego i jego posługi.

Gdy zawierzy się Bogu na wzór Maryi, On przygotowuje dla człowieka rzeczy cudowne, podobnie jak przygotował dla swej Matki. Prawdę tę tłumaczy Jan Paweł II: *Tajemnica Syna, „widzialność” Boga, jego „historyczność” jest w szczególności związana z Matką, z Maryją. Ona pierwsza poniekąd warunkuje tę widzialność i historyczność. I dlatego też cały nasz kontakt z Bogiem widzialnym, z Synem – a poprzez Niego z Niewidzialnym Ojcem – dokonuje się przez Maryję. W każdym razie nie można Jej ominąć, a wiadomo, że dzięki Niej jest najpełniejszy i najskuteczniejszy*<sup>43</sup>.

Tej sztuki uczyli się papież i s. Faustyna, którzy podobnie jak Maryja przyłgnęli do woli Bożej. Chcieli wierzyć jak Ona, oddawać się Bogu oraz przyjmować wszystko, co dla nich przygotował. Papieskie *totus tuus* było zawołaniem i realizacją maryjnego pontyfikatu.

\*\*\*

Święta Faustyna i św. Jan Paweł II uczą nas ufności, abyśmy umieli przewycięzać wszystko, co jest trudne, pogmatwane i niepewne w życiu duchowym. Jednym słowem, trzeba ufać dobremu Ojcu, aby przebić się z lęku przed sprawiedliwością ku nadziei wyzwolenia. Ich słowa są jednocześnie świadectwem, gdyż sami czerpali siły z ufnej modlitwy, dlatego potrafili wypełnić zadanie, jakie zlecił im Bóg.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, *Matka miłosierdzia czuwa nad nami*, Homilia podczas Mszy św. z okazji 400-lecia sanktuarium, 19 VIII 2002 r., „L'Osservatore Romano” 9 (2002), s. 32.

<sup>42</sup> Tenże, *Zawsze pokładajcie wielką ufność w Maryi*, Do uczestników kapituły generalnej Zgromadzenia Księżki Marianów, 1 VII 1999.

<sup>43</sup> K. Wojtyła/Jan Paweł II, *Jestem bardzo w rękach Bożych. Notatki osobiste 1962–2003*, Kraków 2014, s. 126–127.

Osobiste doświadczenia upewniały ich w tym, że trzeba je kontynuować i dzielić się z innymi. Do grobu św. Faustyny i św. Jana Pawła II ściągają rzesze pielgrzymów z całego świata. Bóg na ufność modlitwy wiernych odpowiada cudami, o których piszą kroniki. Zdaje się, że właściwa działalność tych świętych zaczęła się wraz z ich śmiercią.

### Summary

St Faustina's famous message "Jesus, I trust in You" has found a permanent place in the life of the present-day Church. This brings hope to all those who experience suffering and injustice, and has a positive influence on their spiritual condition. An exemplary model to follow here is St John Paul II, who in the turbulent wartime and communist periods drew strength from the message and thus assured other people they had made the right choice. Confidence is not a novel idea as it was deeply rooted in the Old and New Covenants. Jesus required confidence from the apostles and His Mother was its foremost living embodiment.